

# Gazeta ŁOWICKA

## CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie . . . .	mk. 6.50
półrocznie . . . .	3.25
kwartalnie . . . .	1.65
Z przesyłką pocztową:	
rocznie . . . .	mk. 8.60
półrocznie . . . .	4.30
kwartalnie . . . .	2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 fenigów

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f.  
Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f.  
Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu.  
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 5 m. 48.  
Zachód „ „ „ 5 m. 56.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

## OGŁOSZENIE.

We wschodniej części miasta na ulicach Zduńskiej, Starym Rynku i Podrzecznej aż do Elektrowni nastąpi z dniem 1 października o godzinie 9-ej rano zwiększenie napięcia prądu elektrycznego.

Wszyscy konsumenci wyżej wymienionej części miasta winni zgłosić się między 24 a 28 b. m. w godzinach od 3-ej do 6-ej do biura Elektrowni przy ulicy Podrzecznej № 26 (dom Rozendorna), w celu zaopatrzenia się w nowe lampy.

W dniu 1-ym października o godzinie 9-ej rano dawne lampy winny być stanowczo wykręcone; świeżo zakupione należy wkręcić dopiero przed wieczorem na krótko przed zapaleniem światła, gdyż w ciągu dnia odbywać się będą próby przewodników sieci miejskiej i instalacji.

Łowicz, dnia 20 września 1917 r. ku.

MAGISTRAT.

**Na niedzielę 17-ą po świętkach.**

Ewangelja u św. Mateusza w roz. 22.

Onego czasu: Przyszli do Jezusa faryzeusze: i zapytał go jeden z nich nauczyciel zakonu, kusząc go: Mistrzu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu: Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zależy i prorocy. A gdy się faryzeusze zebrawi, spytał ich Jezus, mówiąc: Co wam się zdaje o Chrystusie? czyim jest synem? Rzekną mu: Dawida. Rzekł im: Jakżeż więc Dawid, w duchu nazywa go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu, siadź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeżeli więc Dawid nazywa go Panem, jakżeż jest synem jego? A nikt nie mógł mu odpowiedzieć słowa: ani śmiał żaden od owego dnia więcej go pytać.

Wykład. Ewangelja ta wpaja w nas obowiązek kochania Boga nadewszystko, a bliźniego dla Boga jak nas samych. Te dwa przykazania są najpierwsze i największe, bo są źródłem i celem wszystkich przykazań. Wszystkie modlitwy, posty, jałmużny i wszelkie inne pobożne i dobroczynne dzieła, wszystkie prawdy i łaski niebieskie, których straż i szafarstwo ma sobie powierzone Kościół św., są tylko rozwinięciem tych dwu przykazań i służą jako środki do osiągnięcia chrześcijańskiej doskonałości przez miłość Boga i bliźniego. Także Ewangelja ta, oprócz głównych zasad postępowania, wskazuje najgłówniejszy przedmiot wiary naszej, jakim jest Bóstwo i człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, który, jako człowiek, jest synem czyli potomkiem Dawida, a jako Bóg, był już przed Dawidem, bo jest wieczny.

## Tadeusz Kościuszko.

Dnia 15 października minie sto lat od śmierci naszego bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki. Fama, która zawsze stylizuje ludzi wielkich w ich momentach tragicznych, włożyła mu w usta frazes łaciński „Finis Poloniae“, gdy ranny spadał z konia pod Maciejowicami.

Kościuszko nie był łacinnikiem i nie miał w sobie nic teatralnego. Przeczył, by wygłosił te słowa. W rzeczywistości był on dla narodu naszego przez sto lat hasłem wręcz przeciwnej treści. Powstanie, którego był naczelnikiem, zostało rozbite. Ale żadna moc nie zdołała stłumić idei, która z niego wyszła i która grzała nas przez cały wiek niewoli. Ponieważ Kościuszko nie związał się z Napoleonem, przeto tradycja, idąca z jego imieniem na ustach, nie dawała narodowi żadnej innej dyrektywy, prócz opierania się na sobie i na zasadzie wolności. Wygrać wtedy było niepodobieństwem, ale też wspanialszego ideału nie mogła nam być dać historia. Właśnie tak idealnie pojęte dążenie okazało się w skutkach błogosławionym. Dzięki Kościuszcze zyskała niespożyta siła wiara, że gwałt nad narodem dokonany musi kiedyś mieć swój koniec i, że ten naród za nic się nie wyrzeknie dążenia ku wolności. Kościuszko nie żył tylko w naszej pamięci jako wojskowy, ale jako obywatel, jako ideolog, jako charakter. Dzięki temu stać się mógł wzorem dla każdego z nas. Więc nie był tylko patronem zbrojnych powstań, ale duchem opiekuńczym wszystkich bohaterów obowiązku narodowego, wszystkich placówek życia polskiego, wszystkich ognisk naszej odrębności narodowej.

Nikt od niego nie zapoczątkował szlachetniej uobywatelnienia ludu pracowitego. To, co gdzieindziej wywalczały rewolucje, tu rzucone

zostało pod postacią idei, która sama zdobywała umysły i serca. Ludowi polskiemu dany został w Kościuszcze bohater, a nie agitator. Kościuszko nie rozwinął sztandaru czerwonego, tylko jako naczelnik wdział chłopską sukmanę. Ile prostoty i szlachetności, ile wielkoduszności i naturalności musiało być w tym nadzwyczajnym człowieku, jeżeli żaden satyryk nie śmiał tego faktu piórem swoim powalać. Ale bo też był to wojskowy, który z kosi sztorcem stawionej uczynił broń dla chłopca, co pod Raclawicami zdobyła armaty. Kto był takim wodzem narodu, ten mógł być przegrać wojnę, ale nie przegrał historii. Idee jego teraz właśnie odżywają, teraz wypływają na widnokrąg świata, teraz zaczynają nabierać znaczenia wprost dziejowego. Jeżeli burza, która wstrząsnęła w posiadach światem ziemskim, ma się uciszyć, to tylko wtedy, gdy uznane zostaną zasady tego wielkiego człowieka, nie znającego kompromisów i mimo swej nadzwyczajnej dobroci bezwzględne, gdy chodziło o podstawowe pojęcia wolności. Mogliśmy w chwilach zwątpień mniemać, że Kościuszko nie był dobrym politykiem lub wytrawnym dyplomata. Ale teraz dopiero pojmujemy, że żadna polityka i żadna dyplomacja nie była mogła nas zbawić. Tylko idea, czysta jak łza, święta, niepokalana, stać mogła na straży naszej sprawy. I tylko wiedzy, gdy ludzkość wróci do niej, spadną nam z rąk łańcuchy. Dlatego wolność, której wyczekiwaliśmy,

## Pierwsze spotkanie i rozmowa Imperatora Pawła I z Tadeuszem Kościuszką Generałem Wojsk Polskich, w więzieniu Peterburskiem.

Opisana przez księcia Gargerysa\*).

W roku 1794, kiedy armja Suworowa zagrażała zdobyciem Warszawy, Tadeusz Kościuszko spieszył z małą garstką swego wojska przeciw generałowi Fersenowi, dowodzącemu przednim oddziałem. Spotkanie wojsk nastąpiło pod Maciejowicami. Polacy walczyli do upadłego, w tej walce poległ cały pułk Działyńskiego. Kościuszko wszędzie zabiegał i dodawał odwagi, niespokojnym okiem śledząc, czy spodziewana pomoc nie przybywa. Daremnie, generał Poniński, który miał przybyć z pomocą, zagrawszy się w karty, nie przybył w porę.

Kościuszko otoczony przez Kozaków, chciał się ratować ale skutkiem otrzymanej rany w głowę, w stanie nieprzytomnym dostał się do niewoli. Po stracie ubóstwianego Wodza, wojsko ustąpiło, pozostawiając na placu boju przeszło 8 tysięcy trupa. Moskali w bitwie Maciejowickiej poległo drugie tyle.

\* \* \*

Nazajutrz po wstąpieniu na tron przywołał Imperator d-ra Garyka, lekarza nadwornego i o sytuacji

więźniów, a głównie o stan zdrowia Kościuszki zapytał. Potem wydał rozkaz, aby mu na niczem nie zbywał; rozkaz taki, wszystkich bardzo grzeczniemi uczynił dla Kościuszki. D-r Garyk, angił, był szczerym Kościuszki przyjacielem.

Dnia trzeciego, Imperator wyjechał w zwykłej asystencji i wysiadł prosto przed więzieniem Kościuszki; odgłos bębnow i prezentowanie broni zdziwiło Kościuszkę. Paweł wszedł nagle, mówiąc: „Przyszedłem mój Generale, aby ci wolność powrócić“. Kościuszko zdjęty pomieszaniem skłonił się tylko (wiedział już od Garyka o śmierci Katarzyny carycy).

*Paweł.* Czyli mię poznajesz kto jestem?

*Kościuszko.* Uznaję w osobie Pawła imperatora, a w darze przywróconej wolności jest coś wyższego nad zaszczyt tronu, który posiadasz.

*Paweł.* Ubolewałem zawsze nad losem Waćpana, ale za rządów matki mojej nic mu dopomóc nie mogłem; teraz zaś wziąłem to za najpierwszy mój obowiązek udarować Waszmość Pana wolnością. Wolnym już Waćpan jeste!

*Kościuszko.* Skłonił się i odrzekł: Najjaśniejszy Panie! nigdy nie ubolewałem nad losem własnym, ale nigdy ubolewać nie przestanę nad losem Ojczyzny mojej.

*Paweł.* Zapomnij Waćpan o Ojczyźnie, przyszła na nią kolej, jaka spotkała tyle innych państw, których pamięć w dziejach tylko została, a w tych Waćpan zawsze piękne wspomnienie mieć będziesz.

*Kościuszko.* Obym raczej był zapomnianym, a Ojczyzna wolną została; upadło wprawdzie państw wiele, upadek Polski niema podobnego przykładu.

\*) Z dokumentów będących w posiadaniu p. W. Tarczyńskiego.

przybierała w naszej wyobraźni postać anioła. Tym sposobem walka o Polskę stała się walką o pewną zasadę ogólną, obowiązującą w świecie. I to jest właśnie tak piękne. Czcimy tedy w Kościuszcze rzeźnika zasady, na której oprzeć się ma ten świat, co się teraz rodzi we krwi i w dymach. Idea Tadeusza Kościuszki musi się ziścić, jeżeli ludzkość chce koniec położyć okropnościom, na które patrzemy.

„Myśl Niepodległa“ № 388.

## Z Łowicza.

### Z Rady miejskiej.

Na czwartkowym posiedzeniu Rady, po załatwieniu formalności przedwstępnych, omówiono i załatwiono następujące sprawy.

Na wniosek piśmienny Magistratu o wybranie trzech członków Rady do mającej się utworzyć komisji szkolnej dla częściowego—jak się wyrażono, nadzoru nad szkołkami elementarnymi, Rada w przewidywanym zapowiedzianym na dzień 1 października zmian w szkolnictwie krajowym, dla całkowitego nadzoru nad szkołami w mieście ponownie wyznaczyła komisję wybraną na jednym z pierwszych posiedzeń Rady—w składzie 5-u szych członków.

W sprawie kartoflanej odczytano memoriał komisji aprowizacyjnej i zgodnie z jej wnioskami, zdecydowano wytworzyć specjalną komisję, złożoną z radnych pp. M. Tatarzyńskiego, A. Weksteina i W. Pstruszeńskiego, oraz z trzech osób powołanych drogą kooptacji i z jednego ławnika Magistratu. Zadaniem Komisji tej będzie ułożenie warunków na zade-

klarowane przez władzę powiatową dla miasta kartofle i postaranie się o więcej kartofli, gdyż wyznaczona ilość przez powiat 30 tysięcy centnarów, jest dla miasta nie wystarczającą.

W sprawie mięsnej postanowiono sprzedaż z dniem 1 października przenieść do miasta i powierzyć ją przede wszystkim rzeźnikom zapisanym do cechu rzeźniczego i posiadającym w mieście wzorowo urządzone sklepy, rzeźnicy zaś niecechowi i nie posiadający wymaganych pod względem czystości pomieszczeń, sprzedawać będą mięso w jatkach ogólnych, wskazanych przez Magistrat. Mięso przeznaczone dla mieszkańców ma być równomiernie rozdzielane pomiędzy rzeźników chrześcijan i żydów.

Wyznaczono na sprzedaż mięsa dni: środy, piątki i soboty; w dni świąteczne sprzedaż ma być niedopuszczaną.

**Uroczystość Kościuszkowska.** Myśl uczczenia stułetniej rocznicy zgonu wielkiego bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki poruszyła kraj cały. Za przykładem Warszawy poszła prowincja. Wszędzie po miastach, miasteczkach i wsiach tworzą się komitety, które mają za zadanie zająć się zorganizowaniem uroczystego obchodu. Owóż i w Łowiczu z inicjatywy p. Fr. Głowackiego, prezesa Król.-Polsk. Sądu Okręgowego, tworzy się podobna organizacja i w tym celu, w mieszkaniu prywatnym p. Głowackiego odbyło się w dniu 16 b. m. wstępne zebranie na które przybyły następujące osoby: pp. Bronikowska, przełożona pensji, M. Oczykowska, Tatarzyńska, Szymańska oraz pp. Sianożęcki, dyrektor gimnazjum, W. Tarczyński, ks. M. Cichocki, Tatarzyński, ks. kan. Niemira, Fr. Balcer, Łagowski, J. Bursa, S. Pagowski, K. Rybacki, H. Porzycki i W. Pstruszeński.

Posiedzenie zagał inicjator zebrania p. Głowacki przemową, w której wyjaśnił znaczenie i potrzebę uczczenia 100-letniej rocznicy zgonu Wielkiego Pa-

*Paweł.* Dlaczego mój Generale? wszakże Greckie i Rzymskie państwa podzielone zostały.

*Kościusko.* Prawda N. Panie, ale były pokonane broń i wprzód wolność nim egzystencję swoją straciły, lecz Polska we własnym państwie swoim i wtenczas gdy do rządnej wolności przychodziła, wtenczas, gdy najwięcej energii i patriotyzmu pokazała, upadła. Państwa tamte gdyby tylko na własnych przestawały granicach, gdyby ich ambicja ograniczona była żądzą świętości i potęgi, która zależy od dobroci wewnętrznego rządu, gdyby chciały być tak spokojne jak Polska od wieków nią zawsze być chciała, stałyby zapewne mogły.

*Paweł.* Ale Waćpan przyznasz, że ta wasza Polska niezgadzała się z interesem państw sąsiedzkich i, że wasi polacy sami służyli za narzędzie do zguby swej Ojczyzny.

*Kościusko.* Uwolnij mię Wasza Imperatorska Mość od dalszego tłumaczenia się w tej mierze, bo o upadku Ojczyzny mojej bez żywego wzruszenia myśleć ani mówić nie mogę.

*Paweł.* Nie graża mię to,—jeszcze tem więcej Waćpana szanuję, mam nawet satysfakcję z nim o tem mówić; bo pierwszy raz zdarza mi się z obywatelem pomówić—w którym poznaję, że prawdziwie kocha Ojczyznę. Gdyby tak była przynajmniej większa połowa polaków myślała jak Waćpan, jeszcze Polska mogłaby się utrzymać.

*Kościusko.* Ta część N. Panie była zapewne. Obyś Wasza Imper. Mość mógł być świadkiem tych cnót, tych patriotyzmów jakich dał dowody niepospolite w czasie ostatniego powstania; wiem jak

starano się dać fałszywe i to jaknajgorsze W. Imper. Mości wyobrażenie o naszym narodzie. Wystawiono go nawet w oczach całego świata jako horde łotrów niespokojnych, niecierpiących rządu i prawa, a przeto nie wartych egzystencji.

Cnotliwy i powszechny zapal jedynie do ulepszenia losu Ojczyzny, do wydobycia jej z ucisków i najadów, buntom nazwano. Chęci najlepsze obywateli, poczytywano za winę i skutek rozhułanego jakobinizmu. Nakoniec nie tylko przeciw wszelkiej słuszności, ale i przeciwko prawdziwym interesom Rosji, zniszczenie tej nieszczęśliwej Ojczyzny przez rozbiór zupełny jej kraju za najzbawienniejszą radę podano.

Ileż stąd zgorszenia niebezpiecznego dla losu państw wszystkich!? Ile okropnych skutków! Ile nieszczęścia powszechnego ofiar. Gdyby ich razem zebrany widok mógł się zbliżyć do W. Imp. Mości, gdyby go nie zasłaniał ci — którzy za nic wszystko mają, byle własnym służyli pożytkom i dlatego tylko tron otaczają, aby do niego prawda i ludzkość przystępu nie miały. Tak wspaniałe! tak dobre serce W. Imper. Mości wzruszone by zaiste zostało litością nad okropnym losem Narodu naszego.

*Paweł.* (Obróciwszy się do swoich z daleka stojących): Pańrzcie co za żywość!

*Kościusko.* Daruj W. Imp. Mość, możem się zanadto uniósł.

*Paweł.* Nie. Ale daleś mi do myślenia. Mówiłeś do serca mojego. Żegnaj Waćpana, teraz nie myśl o niczem więcej jak tylko o zdrowiu swoim; dałem rozkazy aby mu na niczem nie scho-

trjoty, następnie zaproponował utworzenie ściślejszego komitetu wykonawczego. Wybrany przez aklamację na przewodniczącego p. J. Sianożęcki, zaprosił na sekretarza ks. M. Cichockiego otworzył dyskusję.

Na porządku dziennym były postawione następujące kwestje:

- 1) Kogo powołać do komitetu organizacyjnego?
- 2) Wybór komisji wykonawczej;
- 3) Projekt obchodu w zarysie.

Odnosnie do punktu pierwszego postanowiono: zwrócić się do wszystkich istniejących w mieście stowarzyszeń z prośbą o przysłanie delegatów na najbliższe zebranie ogólne.

Następnie przystąpiono do punktu drugiego porządku dziennego. Wybrano Komisję Wykonawczą, która ma opracować szczegółowy projekt obchodu w porozumieniu z ogólnym zebraniem i stolicą kraju. Do komisji tej weszli pp. F. Głowacki, J. Sianożęcki, ks. M. Cichocki, ks. kan. Niemira, W. Tarczyński, Emil Balcer, panie Bronikowska i M. Oczykowska.

W myśl zaś trzeciego punktu porządku dziennego przyjęto następujący projekt: 1) uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, 2) nabożeństwo w kolegiacie, 3) pochód, 4) sprzedaż znaczka na cel dobroczynny, 5) szereg odczytów, 6) rozdanie tanich wydawnictw i 7) przedstawienie teatralne. Podkreślamy, że projekt ten będzie szczegółowiej omówiony na najbliższym posiedzeniu ogólnym. Na tym zakończono obrady pierwszego posiedzenia organizacyjnego. Komisja Wykonawcza postanowiła zebrać się w dniu następnym, t. j. 17 b. m. o godz. 5 pop. w lokalu sądu polskiego, przy ulicy Mostowej.

**Posiedzenie Komisji Wykonawczej.** W dniu 17-ym t. j. w poniedziałek odbyło się posiedzenie Komisji Wykonawczej w celu dalszego opracowywania szczegółów projektu obchodu Kościuszkowskiego. Przybyły następujące osoby: panie Bronikowska, Oczy-

kowska, panowie: Głowacki, Sianożęcki, Tarczyński, Em. Balcer, ks. Cichocki oraz p. Wierusz Kowalski. Postanowiono utworzyć sekcje: finansową, kościelną, odczytowo-wydawniczą, teatralną, pochodu, sprzedaży znaczka. Rozdzielono między sobą mandaty: przewodnictwo objął p. Głowacki, wiceprzewodnictwo p. Sianożęcki, obowiązki: skarbnika — p. Tarczyński, sekretarza — ks. Cichocki.

Postanowiono zwrócić się do Rady miejskiej z propozycją, aby dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki urządzono na Starym Rynku skwer i nazwano „placem Kościuszki”. Pożądaną też jest rzeczą wskazać tamże miejsce, gdzie w najbliższej przyszłości powinien stanąć pomnik Bohatera Narodowego.

W końcu Komisja Wykonawcza postanowiła zwołać ogólne zebranie w lokalu Straży Ogniowej na ul. Podrzecznej w poniedziałek t. j. 24 b. m. na godzinę 6-tą wieczorem. O przybycie na powyższe zebranie proszeni są wszyscy, którzy raczyli wziąć udział w zebraniu pierwszym organizacyjnym, oraz ci wszyscy, dla których sprawa ta nie jest obojętna.

**Projekt.** P. Jan Bursa projektuje aby w dniu obchodu 100-u letniego zgonu Kościuszki wydano pociski dla najbiedniejszych w mieście i na cel powyższy składa zebranie przez siebie 50 m.

Sądymy, że projekt ten znajdzie niechybnie wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa gorące poparcie i datki popłyną obficie.

Podzielając myśl p. Bursy, składają na cel ten: p. Władysław Tarczyński 5 m. i W. Pstruszeński 5 m.

Biurowi Tow. Wz. Kredytu dalsze datki chętnych ofiarodawców przyjmować będzie codziennie w godzinach od 10 z rana do 2 po południu.

**Z Sądu Okręgowego.** Prezes Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego p. Fr. Głowacki wyjechał w sprawach okręgowych do Skierniewic i Rawy. Na

dziło co do wygody jego należy. Jeżeli masz co żądać, mów śmiało i zwierz się jako przyjacielowi, bo jestem prawdziwym przyjacielem Waćpana i chcę, abyś był wzajemnie moim.

*Kościuszk.* Szacunek największy i najwyższa wdzięczność będą mym zawsze obowiązkiem.

*Paweł.* Dodaj i przyjaźń! — do widzenia się.

## Druga rozmowa.

*Paweł.* Jak się masz Generale? Cóż tak smutno siedzisz? smutny jesteś!

*Kościuszk.* Najjaśniejszy Patie! odebrałem od Waszej Imper. Mości najdroższy dar w świecie, bo wolność, ale jakże radość ma wystąpić na czoło, kiedy smutek głęboki w sercu.

*Paweł.* Cóż za przyczyna?

*Kościuszk.* Współbracia moi są jeszcze nie wolni.

*Paweł.* Ufaj mojemu słowu.

*Kościuszk.* Przejęty jestem radością Naj. Panie i z wdzięczności (*ukleknąwszy na kolano*) pierwszy raz w życiu moim zginał to kolano przed człowiekiem: abym w osobie W. J. Mości uwielbił dobroczyńcę i wybawiciela ludzkości.

*Paweł.* (*Biorąc Go za rękę*) Wstań W. Pan, proszę!

*Kościuszk.* A Potocki i Niemcewicz?

*Paweł.* Słuchaj Generale: pierwszy już jest uwolniony, a drugiego jak mówią, charakter burzliwy i niespokojny, zastanawia mnie nieco.

*Kościuszk.* Służył on zawsze dobrą radą Ojczyźnie, chciał ją widzieć rządzą, opinia publiczna słuszną cnotę jego oddaje; z nadzieją i w chęci ratunku pełnił obowiązek obywatela. Lecz teraz mógłby kto nierozważnie myśleć: już niema dla nas ojczyzny; śmiało ręczyć mogą W. Imp. Mości za jego spokojność.

*Paweł.* Dostyc mi na tem: więc i on nie zostanie, jeden tylko z Polaków któremu bylibym wolności nie przywrócił; wkrótce wolnym go W. Pan uczynisz. Ale wiem, że potrzeby W. Pana nie mają dostatecznego opatrzenia, przyjmij tedy oto przywilej nasz na 3000 dusz w guberni Witebskiej, a oto papier do skarbu mego na 6000 rubli.

*Kościuszk.* Odbieram z wdzięcznością dobrodziejstwa jako nowy dowód wspaniałomyślności serca W. Imp. Mości, lecz jeżeli mam moc jego użycia, pozwól mi N. Panie, abym z niego mógł zrobić udział dla współbraci moich, nierównie odemnie potrzebniejszych.

*Paweł.* (*Do swoich generalów*). Jak szlachetną ma duszę! (*do Kościuszki*) Uczyni W. Pan jak mu się podoba. Nim więcej W. Pana poznaję, tem bardziej Go poważam, lecz powiedz mi przyjacielu, gdzie myślisz obrać sobie mieszkanie, bardzo bym rad, żeby Ci mój kraj się podobał, jeżeli nie z innych powodów, to przynajmniej z tych, że masz w nim dobrego przyjaciela (*wskazując na siebie*). Część mych państw teraz składa i ta prowincja, która jest jego ojczyzną.

*Kościuszk.* Już w tym kraju, w którym wziąłem życie, nie znajduję ojczyzny; znajdę ją w tym

czas nieobecności Prezesa ustanowione zostało zastępstwo w osobie członka Sądu p. F. Bogatki.

Pierwsze posiedzenie publiczne wydziału cywilnego odbędzie się w nadchodzący wtorek d. 25 b. m. punktualnie o godz. 9 rano. Posiedzenie pierwsze wydziału karnego z udziałem ławników naznaczone zostało na godzinę 9 rano d. 27 b. m.

**Jarmark Mateuszowski.** Na jarmark tegoroczny przyprowadzono na sprzedaż około 200 koni z pobliskich wiosek i do 40 sztuk bydła rogatego.

Konie robocze miały chętnych nabywców w cenie 2160 do 3240 m.; za krowy mleczne płacono od 864 do 1080 m.

Oprócz niewielkiej ilości tandety dostarczonej przez miejscowych krawców, żadnych innych towarów, jak to bywało w latach przedwojennych, nie dowieziono.

Czyżby jarmarki łowickie należały już do tradycji?

**Zbrodnia.** W dniu 18 b. m. rano na polach wsi Łaguszew znaleziono martwe zwłoki mieszkańca Łowicza, Stanisława Krygiera. Zbrodnia prawdopodobnie spełnioną została w nocy w chwili kradzieży z pola kartofli, gdyż przy denacie znaleziono worek z niewielką ich ilością. Władza prokuratorska w tej sprawie rozwinęła energiczne śledztwo.

## PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego w Bobrownikach składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać” p. Romanowi Klugemu, za pomoc i pięknie wypowiedzianą pogadankę o „Historji powołania i rozwoju kooperacji” na zebraniu organizacyjnym w dniu 8 b. m. w Bobrownikach, jak również p. Bolesławowi Dudzie-Dziewierzowi, który w przekonujących sło-

kraju w którym życie położę, a tym jest Ameryka! Za jednej i drugiej ojczyzny swobodę poświęciłem na ofiarę życia; przynajmniej szczęście drugiej pocieszać mię będzie w mym żalu, który z nieszczęścia pierwszej przejmuje serce moje i zawsze przemawiać będzie.

Paweł. Nie potępiam tak pięknych powodów żalu, lecz przyjacielu! trzeba uleść losowi, a losu tego znasz jak są dziwaczne zrządenia, jak często okoliczność jedna, rzeczom nową postać może nadać, a niekiedy i przewyższa nadzieje.

Kościuszkę. Ach! gdyby przynajmniej nadzieja!

Paweł. Porzuć ten smutek. Nie truj sobie reszty słabego zdrowia. Spuść na Opatrzność los swojej ojczyzny, kto wie, jaką Ta przeznaczy kolej ojczyźnie twojej. Nieraz okręt pograżony burzą, który już prawie zniknął z oczu ludzkich, wydobył się przecież na widok i lubo skołatany, ocalał.

Ale żona moja na mnie czeka. Obcowanie z WPanem nigdyby się nie sprzyrzyło.

Bądź zdrów i kochaj mnie (*pocałował Kościuszkę w czoło i ścisnął za rękę*). Adieu! (*wychodząc, do generałów i dworskich rzekł:*) „Oto człowiek pocziwy a rzadki“!

Często jeszcze odwiedzał Imperator Kościuszkę, często po przywitaniu wychodził z nim do osobnego pokoju. A gdy sam nie mógł przybyć, przysyłał szambelana swego dla wiadomości o stanie jego zdrowia. Był też kilka razy z synem W. Księciem.

Nareszcie zaszła karetą cesarską i w niej szambelan, wysłannik Imperatora.

## KALENDARZ.

*Niedziela* Tekli, Lina M.-P.

*Poniedziałek* Gerarda B.

*Wtorek* Ładysława z. Glieln., Kleofasa.

*Sroda* Cyprjana, Justyny.

*Czwartek* Przen. św. Stanisława.

*¶ Piątek* Waclawa, Eustachji.

*Sobota* Michała Archaniola.

wach streścił działalność Stowarzyszenia Spożywczego w Belchowie i w ten sposób przyczynił się do założenia takiej samej instytucji w Bobrownikach.

Prezes Zarządu *Franciszek Szymański*, Sekretarz *Marjan Piątkowski*, Skarbnik *Zwoliński*, Członkowie: *Wincenty Mastocha, Franciszek Gala, Lud. Maciejak*.  
Bobrowniki 17 września 1917 r.

## NADESŁANE.

W związku z artykułem „Otwarcie roku szkolnego” umieszczonym w № 25 naszego pisma, otrzymaliśmy listy, które w dosłownym brzmieniu drukujemy:

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 25-ym „Gazety Łowickiej” w artykule: „Otwarcie roku szkolnego” sprawozdawca użył wyrażenia, jakoby wypowiedzianego przez pana d-ra Wielobyckiego, iż zeszloroczny personel nauczycielski był „nieodpowiedni”.

Ponieważ sam byłem nauczycielem w gimnazjum łowickim i uważam, że podobne publiczne się odezwanie mogłoby zaszkodzić w karierze pedagogicznej

Kościuszkę ubrawszy się w amerykański mundur błękitny z białymi rabatami i przy szpadzie, wyszedł z fortecy i wsiadł do karety. Tak wielkie mnóstwo ludzi zgromadziło się na ulicy, którą przejeżdżał Kościuszkę, że pojazd z trudnością się posuwał. Przy schodach pałacu cesarskiego czekało dwóch pajuków z krzesłem — na którym Kościuszkę przez wzgląd na jego osłabienie wnieśli po schodach i na salę. Tam, cesarz ująwszy Kościuszkę za rękę wprowadził do pokoju swej żony; imperatorowa przyjęła go bardzo mile, przyczem obecne były i dzieci.

Imperatorowa rozmawiała z nim wiele o ostatniej rewolucji polskiej. Prosiła go aby jej dał swą sukmanę grubą krakowską, której używał i w której był wzięty do niewoli. Kościuszkę zadość uczynił prośbie cesarzowej, a ona rozkazała dar ten konserwować w swoim skarbcu.

Cesarz Paweł odjeżdżającemu Kościuszkę dał własne trzy powozy i przysłał mu weksel na 12000 rubli na koszt podróży oraz asygnację na 6000 rubli rocznej pensji.

Cesarzowa zaś osobiście ofiarowała Kościuszkę pugilares własnoręcznie wyszyty brylantami, z medaljonem swoim i męża, nadto, w pugilaresie umieściła weksel na 3000 dukatów (złp. 54000).

Kościuszkę narazie wszystko przyjął, a potem prezenta tylko zatrzymał, pieniądze zaś z granicy odesłał.

Z dokumentów muzeum łowickiego.



moim byłym kolegom, z którymi łączyły mnie i łączy serdeczne stosunki przyjaźni, moim więc obowiązkiem było stanowiska ich bronić i dlatego udałem się do pana d-ra Wielobyckiego z prośbą o wyjaśnienie, co rozumiał pod słowem „nieodpowiedni”. Otrzymałem na szczęście kategoryczną odpowiedź, iż o nauczycielach byłych w ten sposób się nie wyrażał, przyczem poparł to oświadczenie słowem honoru. Chodziło Mu o zaznaczenie, że wogóle warunki były anormalne, jak w każdej nowopowstającej szkole. Proszę więc niniejszem Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie tych kilku słów w celu rehabilitowania się w opinii społeczeństwa łowickiego, które nam nauczycielom okazywało stałe szczerą sympatję.

*Czesław Wojciechowski.*

Do Sz. Redakcji „Gazety Łowickiej”!

W dniu otwarcia roku szkolnego pan d-r Wielobycki wygłosił przemówienie, w którym wyraził się niepoehlebnie o byłym personelu nauczycielskim przez nas w ogólności szanowanym i kochanym. Wobec tego prosimy Szanowną Redakcję o przyjęcie naszego ubolewania.

Z poważaniem  
*Uczniowie klasy 7-ej.*

(następują podpisy).

#### WYJAŚNIENIE.

W ubiegły czwartek dając o godzinie 8-ej wieczorem na posiedzenie Rady miejskiej do magistratu, zostałem na ulicy napadnięty przez lekarza p. Wielobyckiego.

Powodem tej napaści był artykuł zamieszczony w № 25 „Gazety Łowickiej”, „Otwarcie roku szkolnego, jako głos zdrowej opinii miejscowego społeczeństwa.

Ponieważ p. Wielobycki zaręcza słowem honoru, jak widać z przytoczonego powyżej listu, że odnośnie do poprzedniego personelu nauczycieli gimnazjum nie użył w swym przemówieniu wyrażenia „nieodpowiedni” oświadcza kategorycznie, że p. Wielobycki użył wyrażenie to, a któremu zaprzeczył słowem honoru.

Dotychczas nie zabierałem głosu w sprawach osobistych w piśmie przez siebie prowadzonym, obecnie zmuszony do tego jestem koniecznością, i ostrzegam p. Wielobyckiego, że przy następnym napadzie—jeśli będzie go chciał powtórzyć, obroną będzie nie łaska... jak w tym wypadku; ale broń, którą zawsze będę przy sobie posiadał.

*Wiktor Pstruszeński.*

### Poradnik gospodarski.

#### Jakie plody i w jaki sposób najkorzystniej dzisiaj uprawiać?

Pan *Wojciech Wyganowski* ze Złotnik w Kaliskiem, jeden z naszych najlepszych rolników-praktyków, taką na pytanie to daje odpowiedź w organie warszawskiego Związku Ziemiaków, nowo w maju w Warszawie powstałym piśmie, „Ziemiakowie”.

Podczas wojny, aż dotąd najlepiej się opłacało to, co w normalnych czasach było najfryzyczniejszem, t. j. nasiona strąków (strąki—w skróceniu rośliny strączkowe Red.), koniczyn i t. p., które i to

bardzo optymistycznie biorąc, dwa razy na trzy się udawały.

To zaś, co dawniej było najpewniejsze, to jest ozimina i rzepak, jest obecnie w porównaniu z innymi płodami najtańsze, a najtrudniejsze i najdroższe do wyprodukowania.

Nim przy rozpatrywaniu szczególnych plodów przejdę porządkiem ich produkcję na poszczególnych glebach w gospodarstwach nie zniszczonych i przed wojną intensywnie prowadzonych, zatuszuję się nad obecną sterczą (nawożeniem) naszych pól.

W gospodarstwach, intensywnie prowadzonych, w ostatnich latach tak wiele sypaliśmy fosforu, szczególnie w postaci tomasówki, że przypuszczają należy, iż ziemie nasze zapasami fosforu jeszcze z rok wytrzymają, potasu mamy dosyć, idzie głównie o nie zubożenie naszych warsztatów z azotu, szczególnie przy coraz mniejszej ilości obornika. Ten musimy stworzyć i ludzie przezorni nie przestali pomimo niebawomych cen łubinu, seradeli, koniczyn, (siać je na zielony nawóz — Red.) i w ten sposób swych pól w azot zaopatrywać.

Kwestja poplonów trochę utrudniona brakiem siły pociągowej i dotychczasową szaloną ceną łubinu. Późostają nam wsiewki, przeszłego roku bardzo drogie, tego roku tańsze. Jest to jedyny środek utrzymania dziś w możliwej równowadze naszych warsztatów.

Wsiewki seradeli w żyta i jęczmiona na ziemiach lżejszych są ogólnie znane. Mało jednak dotąd zastosowania znajduje wsiewka koniczyny (mieszanki żółtej, szwedzkiej, białej — gdy nie tak droga jak w tym roku, to i czerwonej). Koszt na 1 morgę 30 funt jest od 25 mk. do 32 mk. Na ziemiach nie za ciężkich można zrobić oszczędność, zastępując 25 proc. mieszanki 15 funt seradeli. Wsiewki te siać najlepiej, gdy przy saetrze sieje się jęczmień w rzadki do gracowania jęczmienia, gdy tenże powschodzi, przed bronką. Tak robiłem przy saetrze i łatwiejszym oborniku. Dziś, gdy mi zależy więcej na udanej wsiewce, niż na trochę lepiej lub gorzej sprzętniętym jęczmieniu, sieje mieszankę koniczyny razem z ziarnem wcześniej dryłem. Również dobrze się te wsiewki udają w rzepaku i życie, gorzej wiele w owsie i pszenicy, w których takowe też sieje. Gdy następują po nich okopowe, trzeba dodać koniecznie 100—150 ctr. obornika na 1 morgę.

Na słabych bardzo ziemiach, które renty wielkiej nie dają, lecz, prócz skromnego dochodu, są fabryką słomy dla pól lepszych, gdzie w najlepszym razie nie może być na oborniku 75 — 80 korcy ziemniaków, a zwykle 35 — 50 kor., gdzie nasienna seradela, żółty łubin, na 3 lata raz się uda, raz jest nieszczególny, a raz chybi, — siałem zawsze, przy dysponowaniu dowolną ilością sztucznych nawozów, żyto po życie i to z bardzo dobrym rezultatem. W majątku, gdzie żyto siane jest 17 lat z rzędu, jeszcze przeszłego roku dało ono 12 kor. Dziś trzeba się zadawałniać i sprzętem na oborniku, jeśli jest, lub na seradeli i soli potasowej, 40 korcy ziemniaków i nie zawsze udaną seradela lub łubinem po nich, ale ma się w 3-cim roku niezłe stanowisko dla żyta z wsiewką seradeli. Cena ziemniaków i strąków obecnie jeszcze wytrzyma tę kombinację pomimo małego sprzętu.

Na ziemiach słabszych, na których choć nie może być iarzyń, są jednak pewne ziemniaki, trzeba dalej prowadzić, jak dawniej, 2-polówkę z żyta i ziemniaków.

Dawniej jedna druga lub jedna trzecia pól pod ziemniaki była mierzwna, reszta na zielonym na-

wozie i pełnym sztucznym nawozie, dziś trzeba się kontentować przyoraną seradela z małym dodatkiem obornika z solą potasową pod ziemiaki, a potem żyto bez fosforu i saletry. Sprzęty będą mniejsze, jak przed wojną, lecz wyższe ceny wyrównają różnicę w rezultacie. Jeżeli nie ma się odpowiedniego inwentarza i siły roboczej do tak łosownej, ale najkorzystniejszej eksploatacji zdrowych ziem lekkich, trzeba się zadowolnić 3-połówką, stosowaną na ziemiach najlżejszych piaszczystych.

Na mocnych ziemiach trudniej jest gospodarować niż dawniej. Biorę najprzód pod uwagę ziemie drenowane lub nie potrzebujące drenów, t. j. na których i w normalnych czasach może być tylko mowa o racjonalnem gospodarstwie. Na tych ziemiach, o ile siła końska, silnikowa (motorowa) i robotnicza pozwalają na intensywne gospodarowanie, najwięcej się opłacają okopowe, najmniej ozimina i rzepak. Okopowych, przy małej ilości obornika, można wyprodukować, ile tylko jest siły do obróbki, wykopania i odstawy, wsiewając we wszystkie jarzyny i oziminy, a nawet rzepak, o ile się po nim nie sieje oziminy, międzyplon (ta ostatnia kombinacja jest rzadko wskazana). Przyorując jesienią te zieleńce z minimalnym dodatkiem obornika i soli potasowej, mamy doskonałe okopowe. Na buraki, cukrownie, myśląc o swej plantacji, mające spodjum, mogą się jeszcze wystarać o tyle kwasu siarczanego, by swym plantatorom trochę superfosfatu, choć bardzo drogo, zrobić. Ale i bez superfosfatu będzie sprzęt gorszy, lecz możliwy. Ziemiaki, marchew, buraki pastewne, brukiew będą ogromne, a jest pożądanem, ze względu na rozłożenie odstawy, sadzenie rozmaitych gatunków okopowych, gdyż teraz wszystkie dobrze płacą.

Po okopowych będzie dobry jęczmień z wsiewką mieszanek koniczynnych, a po nim znowu w ten sam sposób okopowe, albo jeżeli jest za mało siły roboczej i inwentarskiej, po tym jęczmieniu owies z wsiewką i po nim dopiero okopowe przy pomocy nawozów i saletry, przy intensywnym obsiewie, jest bardzo trudno coś dobrego wymyślić.

1) ugór pod oziminną za drogi,

2) bez azotowych i fosforowych nawozów na przesiewisku (żyto po życie, żyto po jarzynie itp.—R.) dobrej oziminy stanowczo nie będzie,

3) jarzyna i ozimina w jednakowej cenie—a przecież na drenowanej ziemi wiele więcej można mieć z 1 m. centnarów jarzyny niż oziminy.

4) Nie wierzę w oziminną na przesiewisku na jednej skibie. Jarzyny przy wsiewce idą na jednej orce. Czy możliwym jest dzisiaj dać 2 orki między sprzętem jarzyny, a siewem oziminy?

5) przy większym obsiewie jarzyn, roboty rolne są więcej rozłożone, niż przy dużej ilości oziminy, i mniejszą ilością inwentarza można sobie poradzić.

6) większa ilość słomy nie stanowi w dochodzie tak znacznej rubryki. Na pozór cena słomy jest niezła, ale gdy obliczymy prasowanie, drut, smary, opał, zniszczenie lokomobili, odstawę, ogromną różnicę między wagą podwórzową a kolejową, kurs wahający marki, — to w rezultacie sprzedajemy słomę często taniej niż przed wojną. Dla obecnej zaś ilości inwentarza tyle słomy nie potrzebujemy.

### Czem zastąpić herbatę chińską.

Wobec braku prawdziwej herbaty powinna go sprosia już teraz pomyśleć, jakby ją zastąpić inną

rośliną. Niektóre nasze rośliny dadzą się doskonale użyć na ten cel.

Powszechnie znaną jest herbata z kwiatu lipowego, ale niemniej dobrą jest także herbata z młodych liści z poziomek, z borówek (czernic), z mięty, z dzikich malin, z ożyn, z liści młodych pędów winnej latorośli (te się i tak odcina w jesieni), dalej macierzanka i kwiat białej koniczyny. Z koniczyny obrywa się tylko same drobne białe kwiateczki bez szypulek i bez zieleni.

Listki z powyżej podanych roślin zbiera się w dzień suchy, pogodny, gdy rosa obeschnie. Rozpociera się je cienko na płachtach lub czystych papierach i suszy w cieniu, nie na słońcu. Im wolniej uschną, tem będą w smaku przyjemniejsze. Można też je w dzień słotny dosuszyć w piecu po chlebie. Susząc je na „lasach“ na ciepłej kuchni, albo w piecu lub szabaśniku, zostawia się otwarte drzwiczki od pieca i listki często miesza drewnianym widelcem.

Ususzone listki zciera się na proszek i używa jak zwykłą herbatę. Parzy się ją wrzącą wodą w kamiennem lub porcelanowym naczyniu, wyłącznie do gotowania herbaty przeznaczonem i stawia z boku na gorącą kuchnię. Gdy po 15—20 minut. naciągnię, nalewa się i słodzi podług upodobania cukrem albo miodem, ostatecznie sacharyną.

## TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

### Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta. Wojska IV-ej armji, walczące pod dowództwem gen. piechoty Sykstusa von Armina, pomyślnie przetrwały pierwszy dzień trzeciej bitwy we Flandrji

Natarcie umożliwiło nieprzyjacielowi po zmiennej walce wtargnięcie do naszej strefy obronnej na jeden kilometr wglęb.

W kierunku Passchendaele i Gheluvelt przeciwnik wdzierał się chwilami dalej. Na zachód od Passchaendaele wyparł go nasz kontratak.

We Flandrji w godzinach popołudniowych walka artyleryjska wzmagała się; w godzinach wieczornych—lokalne walki piechoty.

### Na Wschodzie.

Na lewym brzegu Dźwiny przerwały wojska nasze stanowiska rosyjskie na północny-zachód od Jakobstadtu. Do chwili obecnej zakomunikowano o wzięciu z górą 1000 jeńców i pewnej liczby dział.

Na froncie macedońskim na zachód od jeziora Ochrydy załamał się całkowicie atak francuski.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Francja i kwestja polska. Paryski korespondent „Journal de Geneve“ dowiaduje się, że w poważnych kołach politycznych francuskich zapanowało silne zdenerwowanie z powodu nowego kursu politycznego podjętego ze strony mocarstw centralnych w sprawie polskiej.

We Francji śledzą z obawami cały rozwój tej sprawy.

**Rusini o manifeście.** Z powodu manifestu z d. 15 b. m., oświadcza „Diło“:

„Akt obu monarchów nic nie mówi o granicy utworzonego państwa polskiego, a więc pod tym względem istnieje dalej dotychczasowy faktyczny stan rzecz. Ukraińskie stanowisko wobec tego faktycznego stanu oznajmiła miarodajnym czynnikiem i politycznemu światowi centralnych mocarstw ukraińska parlamentarna reprezentacja, która na posiedzeniu 12 b. m. uchwaliła następującą rezolucję: „Ze względu na zapowiedzianą przez Austro-Węgry i Niemcy deklarację o niezależności Polski, o utworzeniu polskiego rządu i zniesieniu dualizmu okupowanych obszarów, ukraińska parlamentarna reprezentacja zakłada stanowczy protest przeciw temu, aby ukraińskie części zajętych ziem, a mianowicie okręgi: Chełm, Hrubieszów, Tomaszów, dalej Polesie, Podlasie i Wołyń, były oddane pod panowanie przyszłego polskiego rządu“. Przy tym stoi cały ukraiński naród bez różnicy kordonów“.

**Nowa ofensywa Anglików.** Dzienniki z Rotterdamu donoszą: Anglicy zamierzają jeszcze tej jesieni podjąć nową, wielką ofensywę przeciw Niemcom.

**Wilson i Papież.** Według gazety „Daily Mail“, nastąpiła pomiędzy Papieżem i Wilsonem żywa wymiana zdań na temat przyszłego pokoju. Szczegóły nie są jeszcze znane, lecz to jest pewne, iż stanowisko obecne Wilsona spotkało się ze zgodą Papieża, który jest z dotychczasowej wymiany zdań zadowolony. W otoczeniu Papieża sądzą, że w najbliższym chyba już czasie przedsięwzięte zostaną ważne kroki w celu przyspieszenia akcji pokojowej.

**Kontrofensywa rosyjska.** W ostatnich numerach pism petersburskich i moskiewskich ukazują się znów artykuły, omawiające możliwość rozpoczęcia w bliskim czasie kontrofenswy rosyjskiej na wschód od Rygi. „Ruskij Inwalid“ utrzymuje nawet, że cofanie się wojsk rosyjskich udało się już powstrzymać. Armia rosyjska stanęła już na linii dawniej przygotowanej, nie jest jednak jeszcze w stanie przystąpić do akcji zaczepnej, bo wyczekuje rezerw oraz transportu amunicji. Największą trudność sprawia jej brak prawie zupełny ciężkich armat, w które obfituje za to naczelne dowództwo armji Niemiec. Pomimo to sądzi jednak gazeta, że ofensywa rosyjska jest już tylko rzeczą czasu. W zasadzie została już podobno postanowiona.

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

xx **Sztuczna skóra.** Jeden z czytelników „Leipziger N. Nachrichten“ podaje następującą receptę na wyrób sztucznej skóry: Cienkie wióry drewniane (tak zwana bawelna drzewna używana do opakowania, głównie owoców) polewa się obficie smołą i nakłada warstwami w specjalną formę kładąc w środku drewnianą gazę (cienką, gęstą siatkę). Tak przygotowaną formę poddać ciśnieniu w prasie hydraulicznej. Otrzymane w ten sposób płytki podobno po wyschnięciu elastyczne, są odporne na wilgoć i zmiany temperatury i dają się krajać oraz przytwierdzać do butów jak skóra. Pożądane, aby technicy nasi wypróbowali ten wynalazek, gdyż w razie pomyslnym mógłby on oddać nieocenione usługi.

## DRUKARNIA Gazety Łowickiej

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY  
w ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE  
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Roboty wykonywuje: gustownie, szybko  
i czysto.

Adres: STARY RYNEK № 13, dom J. Bema.

**Kamienie młyńskie do jagielników**  
nabyć można w składzie maszyn i narzędzi rolniczych oraz wyrobów żelaznych.

EMILA BALCERA w Łowiczu  
Nowy Rynek № 12.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**F. Koziarski,** długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

**Akuszerek z Warszawy** Marja Wójcik udziela porad najsumienniejsz. Łowicz, Stary Rynek dom W-go Bema. 2—2

**Osoba inteligentna** w średnim wieku poszukuje posady do zarządu domem do majątku, lub na plebanję z gotowaniem, mogą też zająć się pielęgniarstwem chorej osoby lub dawać dzieciom początki nauki. Wiadomość Stary Rynek № 10 u właściciela domu. 6—4

**Zabudowania gospodarcze** w dobrym stanie zdadne do budowy na domy, stodoły—do sprzedania w Łowiczu, wiadomość Koński Targ u Polkowskiego.